

Zwykła kolej rzeczy i formalność, czy koniec pewnej epoki w historii WSB i Nowego Sącza?

# Rektor ryzykant

*Dr Krzysztof Pawłowski ustępuje z funkcji rektora WSB-NLU w Nowym Sączu. Ta informacja, pozostając jeszcze nieoficjalną, rodziła szereg spekulacji. Mówiono o emeryturze, o kierowaniu budową Miasteczka Multimedialnego, ale i o zamiarze powrotu do polityki. Krzysztof Pawłowski raz jeszcze zaskakuje. Przy ogromnym zainteresowaniu mediów zmienia wszystko a zarazem... niewiele. Jak sam mówi: ucieka do przodu.*

■ **To ostatni raz kiedy rozmawiam z dr. Krzysztofem Pawłowskim - rektorem WSB?**

- Z formalnego punktu widzenia rektorem przestanę być 1 stycznia 2008, ale tak naprawdę już pierwszego października przekazać następcy obowiązki.

■ **O człowieku, który przejmie po panu funkcję wiadomo niewiele poza tym, że przyjedzie ze Stanów Zjednoczonych.**

- Od kilku dni możemy mówić o zakończeniu negocjacji, które trwały bardzo krótko, bo trzy tygodnie. Nowym rektorem będzie dr Richard Wagner. Amerykanin, który dopiero teraz, dokładnie miesiąc temu zaczął się uczyć języka polskiego. Do tej pory Richard Wagner był dziekanem wydziału biznesowego na National Louis University, czyli na naszym uniwersytecie partnerskim. Wcześniej przez ponad 20 lat pracował jako

menedżer dla centrali Motoroli.

■ **Sąddecka szkoła jest bardzo mocno utożsamiana z Krzysztofem Pawłowskim, jej założycielem i rektorem. Myśli pan że łatwo będzie wejść w tą rolę człowiekowi nowemu w Polsce?**

- Znacznie łatwiej będzie człowiekowi z zewnątrz, bo bardzo trudno będzie go porównywać do mnie. O wiele trudniej byłoby Polakowi, który przejąłby po mnie odpowiedzialność za funkcjonowanie szkoły. Jestem przekonany, że ten wybór był rozsądny. Zaskakująco szybko dr Wagner podjął decyzję. Tempo tych zmian jest błyskawiczne.

■ **Co skłoniło Pana to tak radykalnych decyzji w tak krótkim czasie?**

- Dopiero w ostatnich dniach uświadomiłem sobie na jak precyzyjne etapy podzieliło się moje życie w ostatnich kilkudziesię-

ciu latach. Tuż po studiach w 1970 roku zacząłem pracę w ówczesnych sądeckich Zakładach Elektro-Węglowych w laboratorium badawczym. Tam spędziłem 19 lat, do roku 1989, kiedy zaangażowałem się w przygotowanie do pamiętnych wyborów. I teraz mija kolejnych 19 lat, które traktuję jako pewien etap swojego życia. Postanowiłem przez następnych 19 lat zrobić jeszcze więcej niż dotychczas. To jest ucieczka do przodu. Chcemy pokazać zupełnie nową jakość, mam na myśli szkołę. Sięgniecie po człowieka z najlepszego systemu edukacyjnego na świecie ma pokazać, że nas nie interesuje przewożenie w Polsce, my chcemy zacząć konkurować z najlepszymi na świecie.

■ **Czym w tym czasie zajmie się dr Krzysztof Pawłowski?**

- Jest kilka dużych wyzwań, nie o wszystkich chcę już dzisiaj mówić. Wolę mówić o zrealizowanych pomysłach. Jedynym odstępstwem był moment kiedy utworzyłem szkołę i bezczelnie już w 1991 roku powiedziałem, że ona będzie najlepsza w Polsce.

■ **Jaka emocja towarzyszy tej decyzji? Nie wierzę by wszystko odbywało się zupełnie na zimno.**

- To nie jest moje całkowite rozstanie z WSB. Ja w szkole zostaję, tylko zmieniają się moje obowiązki. Oddaję codzienne działanie swojemu następcy, który kierował będzie większą uczelnią, bo właśnie w tych dniach

oficjalnie połączyliśmy sądecką i tarnowską WSB w jedną szkołę. Ja będę prezydentem w tej nowej uczelni, czyli jednoosobową radą nadzorczą. Moje zadania będą ograniczone do kontroli szkoły i podejmowania decyzji strategicznych, długoterminowych. Będę zatwierdzał budżet na następny rok oraz plany działań merytorycznych. To dokładnie takie zadania jakie ma rada nadzorcza. Oczywiście będę się też angażował w działalność promocyjną, tak jak do tej pory. Mało tego, chcę podkreślić, że wszystko co będę robił od tej pory będzie nadal służyć długoterminowemu sukcesowi WSB-NLU i to jest ciągle najważniejszy cel mojego życia.

■ **Trudno nie przywołać tu Miasteczka Multimedialnego, projektu, o którym coraz głośniej w ostatnich miesiącach. To jedno z tych nowych przedsięwzięć, w które chce się Pan mocniej zaangażować, jako na przykład szef projektu?**

- Nie. Są lepsi ode mnie. Ja będę tylko w radach nadzorczych poszczególnych firm miasteczka, natomiast główne dwie firmy poprowadzą ludzie z biznesu. Tą najbardziej biznesową poprowadzi 50-latek, jeden z najlepszych polskich menedżerów, który wkrótce przeniesie się rezygnując z pracy w dużej korporacji międzynarodowej. Na razie nie mogę zdradzać jego nazwiska, bo firma dla której pracuje jest spółką giełdową. Najpierw tam musi dotrzeć informacja. Drugą z firm poprowadzi 30-let-

ni absolwent mojej szkoły, który kilka lat pracował w dużych instytucjach biznesowych i finansowych w Warszawie. Pochodzący z Muszyny bardzo uzdolniony chłopak - Krzysztof Neg. Od początku mówiłem, że projekt Miasteczko Multimediale to jest Krzysztof Pawłowski jako twarz, jako ochronny parasol i grupa cudownych 30-latków fantastycznie utalentowanych.

■ **Kiedy można się spodziewać konkretnych przedsięwzięć w ramach miasteczka. Atmosferę udało się mocno podgrzać, jednak brak konkretów zaczyna rodzić coraz bardziej zauważalny sceptycyzm...**

- Chcemy, żeby formalnie wszystkie instytucje tworzące ten wieloletni program, ruszyły w marcu 2008. Natomiast z przeobrażeniem dowiedziałem się w ostatnich dniach (wiadomości dotarły z resortu gospodarki), że na szczeblu rządowym wszystko się ślimaczy. Przecież od stycznia 2007 ruszył nowy okres finansowania ze środków Unii Europejskiej, a jeszcze nie ma rozpisanych tak zwanych pre-umów. Półtora miesiąca temu mówiono nam, że podpiszemy je w połowie września, a teraz dowiadujemy się, że jeszcze potrzeba dwa, trzy miesiące.

■ **Zawierucha wyborcza raczej nie pomoże...**

- Nie rozumiem dlaczego to się tak ślimaczy. Dla nas, ludzi, którzy rozmawiają z inwestorami z całego świata, to jest

najdelikatniej mówiąc denerwujące.

■ **Czyli za wcześnie jest, by mówić o danych?**

- Pierwsze budynki będą budowane jeszcze w 2008 roku w jedynej lokalizacji jaką są dzisiaj tereny kampusu WSB przy ul. Zielonej. Na razie mamy przyznane 28 mln euro ale będziemy walczyć o znacznie większe środki jakie potrzebne są na kolejne etapy. Świadomie nie określam rezultatu końcowego, bo on zależy od wielu czynników, których dziś nawet nie sposób przewidzieć.

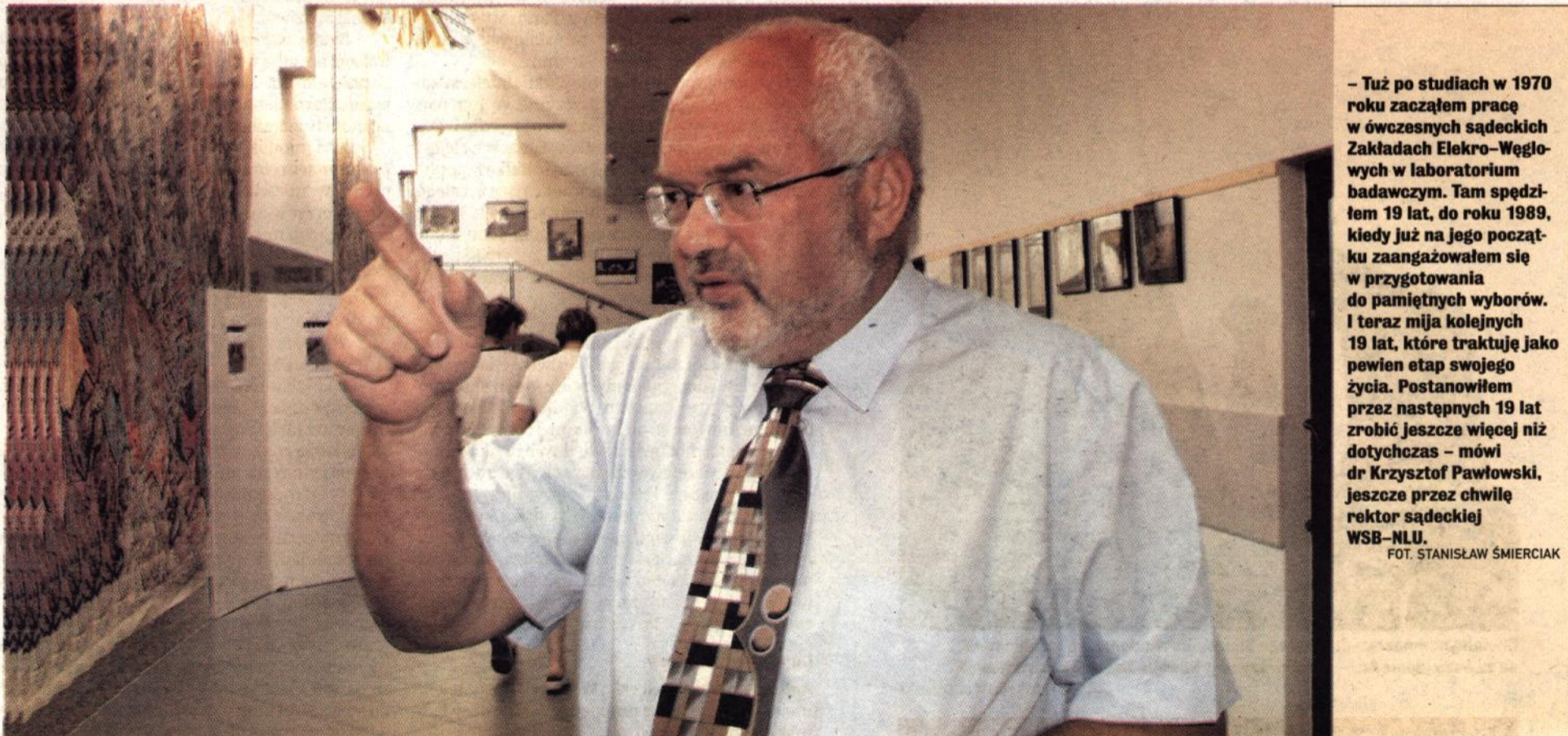
■ **W Pana słowach pojawia się nuta niepewności, podkreśla Pan, że nie wszystko zależy od was. Czyli Krzysztof Pawłowski po raz kolejny w swoim życiu decyduje się ryzykować?**

- Podjąłem gigantyczne ryzyko. To jest projekt niezwykle trudny, sam nie wiem ile razy trudniejszy od tego, co robiłem na początku lat dziewięćdziesiątych. Dziś zamiast chodzić w glorii sławy, zaczynam od początku.

■ **Może się nie udać?**

- Proszę przypomnieć sobie ilu ludzi wierzyło jeszcze w 93, 94 roku w powodzenie WSB. Bardzo niewielu. Nam jednak udało się to zrobić i ja głęboko wierzę, że i tym razem powieździe nam się realizacja projektu miasteczka.

ROZMAWIĄŁ SŁAWOMIR WRONA



- Tuż po studiach w 1970 roku zacząłem pracę w ówczesnych sądeckich Zakładach Elektro-Węglowych w laboratorium badawczym. Tam spędziłem 19 lat, do roku 1989, kiedy już na jego początku zaangażowałem się w przygotowanie do pamiętnych wyborów. I teraz mija kolejnych 19 lat, które traktuję jako pewien etap swojego życia. Postanowiłem przez następnych 19 lat zrobić jeszcze więcej niż dotychczas - mówi dr Krzysztof Pawłowski, jeszcze przez chwilę rektor sądeckiej WSB-NLU.

FOT. STANISŁAW ŚMIERCIAK